Nr. 2.

PRZEWODNIK RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok szósty.

Doświadczaj a co dobre dzierż.

Leszno, dnia 15. Lipca 1842.

Spis rzeczy. *Statystyka powiatu babimostkiego. — Słowo o drogach. — Protokół o szoseach w Wschowie z dnia 5. Lipca r. b. — Sprawozdanie Wydziału literackiego w Kasynie gostyńskiém dnia 7. Maja 1842. — O pożyczkach na dobra ziemskie z Towarzystwa kredytowego. — O gipsowaniu. — Wypróbowane lekarstwo na mokrzenie krwią bydła rogatego.*

Statystyka powiatu babimostkiego.

Powiat babimostki, powierzchni 19 mil kw. mający, spławnych rzék niema; poprzerzynany jest atoli kilku małemi rzeczkami i ma mnóstwo jeziór.

Najgłówniejsze są:

1. Rzeka Obra.
2. Rzeka Obrzycko, która z jeziora rudnickiego wypływa, pomiędzy wsiami Chwalimiem i Smolnem Zgniłą Obrę z sobą zabiera i nie daleko Cichogóry w powiecie celichowskim do Odry wpada.
3. Zgniła Obra, która w powiecie międzyrzeckim swój początek bierze, i mimo miasta Babimostu płynąc, z rzeką Obrzycko się łączy.
4. Z licznych jeziór godne są wzmianki: białeckie, wolsztyńskie, grojeckie, chobienickie, wielkowiejskie, wojnowskie, rudnickie, oberskie, mochskie, hamerskie, wioszczańskie, wilczyckie, tudzież jeziora w bliskości Wielenia, Górska, Radomierza, Błotnicy i Przementa.

Grunta, rólnictwo i produkta.

Cały prawie powiat jest równiną i tylko w okolicy Móch, Hamru, tudzież folwarku Elisenthal, wznoszą się małe pagórki i wzgórza.

Uprawa gruntów podług zasad trzechpolowego gospodarstwa, wszędzie u gospodarzy wiejskich daje się spostrzegać.

Istotne zaś gospodarstwo płodozmienne na bardzo jeszcze małéj liczbie dóbr szlacheckich jest zaprowadzone.

Grunta w ogólności dosyć urodzajne, i należą, z małym tylko wyjątkiem lepszych, do klassy średnich gruntów żytnych. Atoli znajduje się w obwodzie

dóbr skarbowych Kaszczora i Jaromierza, oraz w okolicy Świętna, Krzyża i Rudny i w niektórych innych miejscach, dosyć suchego i piaszczystego gruntu, który przy wielkiéj tylko pilności da się uprawiać.

W obszerności całego powiatu znajduje się 158,972 mórg pod pługiem.

Zboże w różnych gatunkach, szczególniéj zaś żyto i owies, w dostarczającéj obfitości udaje się i jest znacznym artykułem handlu wywozowego do zachodnich prowincyj państwa.

Prócz tego znaczny urodzaj jarzyn i ziemniaków. Rośliny olejne tylko tu i ówdzie, chmiel zaś szczególnie na olędrach hamerskich się rodzi. Uprawa paszy małe dotąd postępy uczyniła, a u gospodarzy wiejskich tak rzadka, że żaden konkurent do przeznaczonéj od Rządu nagrody w celu rozpowszechnienia téj kultury dotąd się jeszcze nie znalazł.

Uprawa wina, pomimo kilkuletniego nieurodzaju, coraz bardziéj się rozkrzewia, szczególniéj zaś w okolicy Chwalimia, Kargowy, Babimostu, Kopanicy i Wolsztyna, obsadzono winem 959 mórg magd., które w roku 1839. 1606 wiader 60-kwartowych moszczu wydały.

Podług raportu, małe postępy uczyniono w pielęgnowaniu drzew owocowych, prócz w dobrach Obra i Gościeszyn.

Łąk i pastwisk ma 43,888 mórg magdeburskich. Znaczna część ziemi pokryta jest lasami, szczególnie zaś sośniną.

Przestrzeń gruntów tych wynosi:

1. w borach królewskich	24,122	mórg,
2. „ „ „ komunalnych	9,862	„
3. „ „ „ prywatnych	50,260	„
Summa	84,244	mórg

magdeburgskich. Z tych zarosłe są:

1.	dębiną	1,434	mórg,
2.	sośniną	60,843	„
3.	brzeziną . . .	2,684	„
4.	olszyną . . . . które mogą być na łąki obrócone	10,466	„
5.	różnego gatunku drzewem . . .	6,230	„
	Ogółem	81,657	mórg,
	dodawszy do tego wydma piaszczyste, wynoszące	2,587	mórg
	czyni summę	84,244	mórg.

Inwentarze wynosiły w roku 1837. 37,971 sztuk owiec, 3,105 koni, 18.106 sztuk bydła rogatego, 4,866 świń, 182 kóz i 26 osłów.

Co do chowu owiec właściciele dóbr Karny, Tuchorzy i Chobienic, najznaczniejsze w polepszeniu wełny uczynili postępy i owczarnie ich słusznie do najcelniejszych w księstwie policzyć można.

W celu polepszenia chowu koni, zaprowadzona jest od r. 1836 kommissya lustracyjna ogierów.

Za zdolne uznała:

W roku 1836 . . . 3,
„ „ 1837 . . . 5,
„ „ 1838 . . . 11,
„ „ 1839 . . . 12 sztuk.

Czy chowane w dobrach szlacheckich bydło rogate jest rasy szwajcarskiéj, lub też wschodnio-fryzyjskiéj, z pewnością oznaczyć nie można. Czemuby zaradzili właściciele, gdyby redakcyi łaskawie donieść zechcieli.

Chowem świń prawie wyłącznie trudnią się tylko włościanie małych posiadłości, z których znaczne zwykli ciągnąć zyski.

Handel i fabrykacya.

Handlem trudnią się wyłącznie tylko miasta Wolsztyn i Kargowa; mniejsze zaś miasteczka: Kopanica, Kębłowo i Rostarzewo, rólnictwem; które z Babi-

mostem i Rakoniewicami znaczną ilość mieszczan zajmują.

Handel ogranicza się jedynie na kramny, i nieomal cały jest w ręku Żydów. W Babimoście handlują końmi, w Kargowie suknem i winem. Najkorzystniejszy jest atoli

handel pijawek;

w Rakoniewicach trudniło się nim w roku 1839:

3 kupców wielkich,
15 handlarzy małych,
62 pomocników i łapaniem trudniących się ludzi,

ogółem 80 osób.

Jarmarki odbywają się, z wyłączeniem Kębłowa, we wszystkich miastach powiatu, targi zaś tylko w Wolsztynie, Kargowie, Babimoście i Rakoniewicach.

Fabrykacya wódki po wsiach co raz bardziéj się powiększa na apparatach parowych.

We wszystkich gorzelniach

1. w roku 1837.:
kartofli . . . 70,249 szefli,
słodu meltego 4,937 „
75,186 szefli zacieru.

2. w roku 1839.:
kartofli . . 100,419 szefli,
meltego słodu 7,000 „
107,425 szefli zacieru.

Ilość fabrykowanego piwa w ostatnich trzech latach żadnéj niedoznała odmiany. Spotrzebowano rocznie około 3,500 centnarów słodu.

W powiecie znajduje się w ogólności: 68 piekarzy, 56 rzeźników, 270 szewców, 132 krawców, 11 garbarzy, 16 kuśnierzy, 17 rymarzy i siodlarzy, 9 powroźników, 2 mularzy, 6 cieśli, 45 stolarzy, 28 kołodziejów, 23 bednarzy, 9 tokarzy, 80 kowali, 18 ślusarzy, 3 kotlarzy, 4 zegarmistrzów, 4 introligatorów, 171 młynarzy, 2 foluszników, 4 postrzygaczów, 9 farbierzy, 5 garncarzy, 368 kupców i handlarzy, 170 gościnnych i szynkarzy.

Prócz tych jest jeszcze 14 gorzelni, 26 browarów i 15 cegielni w powiecie.

Ludność.

Podług ostatniego obrachunku wynosi ludność powiatu całego:

1. Po miastach . . . 10,724.
2. Po wsiach . . . . 31,983.
Summa . . . 42,707.

Stósunek jak 1 : 3, wypada na milę kwadratową 2,247 dusz.

21,204 Katolików,
19,576 Ewangelików,
1,927 Żydów.

Z tych jest:

1. Niemieckiego pochodzenia:
a) W miastach . . . . 5,860.
b) Po wsiach . . . . 13,750.
19,610.

Stósunek 7 : 6½.

2. Polskiego pochodzenia:
a) W miastach 2,983.
b) Po wsiach 18,187.
21,170.

Summa . . . 40,780 osób.
Rachując do tego Żydów w ilości . . . . . 1,927.
42,707 dusz.

Stósunek mieszczan Polaków do Niemców jak 1 : 2.

Pomiędzy tymi mówią:

Tylko po niemiecku . 18,930,
„ po polsku . . . 9,810,
obiema językami . 13,967 osób.

Stósunek pierwszych do dwóch drugich jest jak 3 : 4; wiadomo zaś wszystkim mieszkańcom tego kraju, że li Polacy mówią obu językami, Niemcy zaś nieumieją, z powodu zbytniego lekce wa-

żenia naszéj mowy, nieznajomości naszéj literatury i z powodu, że ich w szkółkach tylko po niemiecku uczą. Co się zaś tyczy chłopów Niemców, są to tak nazwani Holendrzy.

Stósunek dzieci nieprawego do dzieci prawego łoża, jest jak 1 : 15. Świadczy to o moralności kraju, gdyż n. p. w Monachium stósunek ten jest jak 1 : 3.

Szkoły.

W roku 1815.

1. W miastach	. . .	13 szkół.
2. Po wsiach	. . .	35 ﹙
	W ogóle	48 szkół.

W przeciągu 25 lat przybyło:

1. W miastach	. . .	3.
2. Po wsiach	. . .	32.

W których jest 92 nauczycieli i 35 nauczycielek uczących:

1. W miastach	. . .	1,853 dzieci.
2. Po wsiach	. . .	5,410 ﹙
		7,263 dzieci.

Utrzymanie wszystkich w ogóle szkół kosztuje obecnie:

1. W miastach	3,348 tal. 22 sgr. 2 fen.,
to jest po 1 tal. 24 sgr. 3 fen.	
2. Po wsiach, z wyłączeniem ordynaryi, . . .	3,738 ﹙ 29 ﹙ – ﹙

to jest po 20 sgr. 9 fen. na dziecko.

Wybudowano 45 nowych domów szkolnych za 24,843 tal 28 sgr 2 fen.

Do których się przyłożył:

1. Rząd w ¼ części, to jest	6,689 tal. 11 sgr. 2 fen.
2. Dwory i gminy . .	18,154 ﹙ 17 ﹙ –
	Summa jak wyżéj.

Żałować trzeba, że zbyt szczupło uposażone posady nauczycielskie, dostatecznie wykształconych nauczycieli umieszczać nie dozwalają.

Wyższych zakładów naukowych, aczkolwiek potrzeba takowych, zwłaszcza w Wolsztynie, bardzo czuć się daje, powiat nie posiada.

Administracya kościelna.

Powiat liczy 13 katolickich i 7 ewangelickich parafij i ma

21 kościołów i kaplic katolickich,
7 kościołów ewangelickich,
4 bożnice.

Klasztory OO. Cystersów w Obrze i Przemencie, z dniem 1. Stycznia 1836. roku zupełnie zniesione zostały.

Nowe budowle i reparacye budowli kościelnych wykonane, kosztowały:

W roku 1837.	3,732 tal.	20 sgr.	1 fen.
﹙ 1838.	1,330 ﹙	14 ﹙	3 ﹙
﹙ 1839.	389 ﹙	15 ﹙	– ﹙
	1,767 tal.	21 sgr.	9 fen.

Na to łożył:

1. Rząd . .	4,625 tal.	3 sgr.	4 fen.
2. Towarzystwo ogniowe. . . .	1,214 ﹙	15 ﹙	– ﹙
3. Kassy kościelne, kollatorowie prywatni i parafianie .	991 ﹙	7 ﹙	9 ﹙
	6,830 tal.	26 sgr.	1 fen.

Administracya policyjna.

Administracya policyjna, stósownie do najwyższego rozporządzenia gabinetowego z dnia 10. Grudnia 1836. roku urządzona, rozpoczęła się z dniem 1. Kwietnia 1837. roku.

Powiat składa się z sześciu okręgów, z których w każdym komissarz okręgowy policyą zarządza. Miasto Wolsztyn i Babimost do żadnego okręgu nie należą.

Pomiędzy włościanami szlacheckimi zarządzają policyą miejscową dominia: Chobienice, Babimost, Dąbrowa, Gościeszyn i Rakoniewice. W roku 1839. w ogóle 418 przestępstw policyjnych ukaranych było.

Pod mniéj lub więcéj obostrzoną strażą policyjną zostaje obecnie 110 osób, pomiędzy któremi:

48 Ewangelików,
53 Katolików,
9 Żydów.

Budownictwo dróg.

Wszystkie główne gościńce, drogi poboczne po części sprostowane, po części rozszerzone, rowami pobocznemi opatrzone, drzewami obsadzone i poprawione.

Drzew różnego gatunku wysadzono po drogach w roku 1837. 25,165 sztuk, w roku 1838. 14,326 sztuk, w roku 1839. 15,727 sztuk; rowów pobocznych wybito w tychże latach resp. 13,635, 12,126 i 15,257 prętów.

Dla ułatwienia obsadzania dróg, założono w Kopanicy, Radomierzu, Rakoniewicach i Kaszczorze szkółki kommunalne, które się dobrze udają.

Piaszczyste miejsca po niektórych gościńcach głównych, utrudniają jeszcze kommunikacyą, tamując obroty handlowe. W celu usunięcia podobnych niedogodności, zaczęto w roku 1836. niektóre drogi nawozić gliną i żwirem, tym sposobem postanowiono je zamienić w drogi żwirowe.

Tym sposobem założono:

W roku 1836.	. . 200	prętów.
= 1837.	. . 1,447	=
= 1838.	. . 856	=
= 1839.	. . 944	=
	3,447	prętów

dróg żwirowych.

Właściciele Wielkiéj wsi, Chobienic i Ruchocic, bezpłatnie potrzebnego materyału dostarczyli.

„Brak drogi przewozowéj, ułatwiającéj przeprawę produktów do zachodnich części państwa, tém silniéj czuć „się daje, ile, że wpadająca do Odry „rzeka Obrzycko pokazuje podobieństwo „założenia téjże, przez co otworzyłoby „się nowe źródło polepszenia bytu ma-„teryalnego w powiecie. W celu osią-„gnięcia spławności rzeki rzeczonéj, roz-„poczęte zostały w roku 1839. czynno-„ści i spodziewać się z pewnością na-„leży zaradzenia oddawna czuć się da-„jącemu niedostatkowi.

„Dla korzystnego w względzie handlo-„wym położenia powiatu, ile, że gościniec „główny z okolic południowéj części pro-„wincyi, oraz z sąsiedniego królestwa „polskiego, do Lipska prowadzi, zało-„żenie gościńca żwirowego z Poznania „przez Stęszewo, Wolsztyn, Celichowę, „do Krosna, dla podniesienia ruchu han-„dlowego, nader byłoby użytecznem."

Na te dwa punkta szczególną zwracamy uwagę mieszkańców księstwa.

Pielęgnowanie ubogich.

Koszta utrzymania ubogich w części z kass kommunalnych, w części przez stałe składki członków gmin, w części zaś przez wpływające do kass ubogich kary policyjne i opłaty za zezwolenie grania muzyki dla tańcujących po karczmach opędzane bywają.

Są także w powiecie niektóre zakłady dobroczynności (szpitale) dla ubogich i wsparcia potrzebujących ludzi; jako w Wolsztynie 2, w Kargowie 2, w Babimoście i Obrze, Przemencie i Ruchocicach.

Dla zdolnych, lecz wstręt do pracy mających osób, które się, ze szkodą dobra powszechnego, żebrząc, tułają, istnieje w mieście Kościanie instytut poprawy, do którego w roku 1839., 17 żebraków z powiatu tutejszego odesłano.

Końcem umieszczenia wsparcia potrzebujących sierót, lub też takich dzieci, które dla własnego ich dobra od rodziców

odłączone być muszą, założył pastor Gerlach w Wolsztynie w roku 1837. dom sierót pod imieniem Ś. Maryi, w którym obecnie 4 dzieci się chowa.

Interessa lekarskie.

Pomiędzy osobami lekarskiemi jest 2ch promowowanych lekarzy: 4ch także do leczenia chorób wewnętrznych upoważnionych chirurgów pierwszéj i 1 chirurg drugiéj klassy; 15 okręgowych i 14 wolno praktykujących akuszerek, 1 dentysta i 1 weterynarz.

Prócz tego jeszcze 4 apteki w powiecie się znajdują. Przypada zatém na każdego z sześciu do leczenia chorób wewnętrznych upoważnionych lekarzy w średnim stósunku 7,118, na każdą aptekę zaś 10,676 dusz.

Na każdą akuszerkę wypadło w roku zeszłym w średnim stósunku 60 porodów.

Stósunki wojskowe.

W roku 1839. przedstawiono kommissyi powiatowéj do naboru wojska w ogóle 1,631 w wieku zobowięzującym do służby wojskowéj.

Z tych:

1. Za zdatnych do służby wojskowéj uznanych . . . 144.
2. Dla niedostatecznego wzrostu i słabéj budowy ciała tymczasem odstawionych . . 1,295.

Okropny stósunek, bo zasłabych było 81%!!!

3. Dla stósunków gospodarskich uwzględnionych . . 16.
4. Za inwalidów uznanych. 11.

Summa . . . 1,466.

Reszta zaś została do rezerwy przeznaczona.

Liczba znajdujących się w wojsku liniowém mieszkańców powiatu wynosi obecnie:

1. Dostawionych przez kommisyą departamentową . . . 243.
2. Ochotników . . 5.
3. Kapitulantów . . 30.

Ogółem . . . 278.

Prócz tego znajduje się w powiecie:

1. Żołnierzy rezerwy wojskowéj . . . . . 233.
2. Żołnierzy obrony krajowéj I. wezwania . . . 707.
3. Żołnierzy obrony krajowéj II. wezwania . . . 446.

Tak, iż ogólna liczba wszystkich wojskowych wynosi . 1,664.

Stósunek ostatnich do ogółu ludności ma się, jak 1 : 26; podczas, gdy na każdy tysiąc mieszkańców około 6 żołnierzy wojska liniowego, 5 rezerwistów wojskowych, 16 żołnierzy I. i 10 żołnierzy II. powołania wypada.

Tegoroczne ćwiczenie obrony krajowéj odbyło się w dniach od 8. do 21. Czerwca.

Pod jazdę szwadronu obrony krajowéj dostawił powiat tutejszy 32 koni, z których mieszkańcy powiatu 22, liweranci zaś 10 dostawili. Dostawa wszystkich tych koni kosztowała 510 talarów.

(Dokończenie nastąpi.)

Słowo o drogach.

Nie tak dawno temu, jak u nas tyle mówiono, pisano, na zjazdach nawet obywatelskich tak gorąco nad polepszeniem dróg w księstwie radzono. Rząd ich życzy, obywatele nie szczędzą ofiar, chłopek siebie i bydło mozoli. Czemuż więc te wszystkie usiłowania spełzły na niczém? Dwie są tego przyczyny, i obiedwie jedyną są wykonawców winą. Pierwszą jest to nieszczę-

śliwe naprawianie dróg w jesieni, gdzie ziemia każda, a tém bardziéj świeżo z rowów wyrzucana, w grzązkie zamienia się błoto, które coraz bardziéj rozjeżdżane, coraz okropniejszą czyni drogę, a cóż dopiero, gdy mróz nagle schwyci i każdy dla nieznośnéj grudy, wyrytych trzymać się musi kolei, które w mocniejszych zwłaszcza gruntach tak są głębokie i twarde, że zupełném staje się wówczas niepodobieństwem wyjechanie z nich chwilowe dla przeminienia się z nadjeżdżającym pojazdem. Ztąd to, pomimo postępu cywilizacyi, pomimo ciągłego dróg naprawiania, pomimo uiszczenia corocznego gmin naszych, nigdy od młodości mojéj gorszemi drogami nie jeździłem, jak teraz w jesieni i zimie. Drugim powodem jest ten nadzwyczajny wydatek, którego po obywatelach żądają budowniczowie dróg. Zamiast skromnéj i oszczędniejszéj metody Makadamsa, a którą Anglia, ta prawdziwa cywilizacyi ojczyzna, za najmniéj kosztowną tak w robocie, jak i utrzymaniu, za najtrwalszą nawet uznała; u nas zaledwie odezwiem się z chęcią nowéj drogi, natychmiast budowniczy dróg występuje z ogromnym planem i rachunkiem swojéj staroświeckiéj *kunststrasse*, przechodzącym wszelkie siły obywatelskie, odstraszającym wszystkich, najgorliwszych nawet. Zamiast tylu naocznych przekonań, że kraj nasz dosyć już jest z natury płaski i tak szczęśliwie utworzony, bo po większéj części suchy i w grunt obfity, u nas nie dadzą nam przestawać na drogach, i koniecznie groble ciągle chcą sypać. Zamiast tylu dowodów, że na zbyt wyniwellizowanych drogach konie najprędzéj nogi swoje zużywają, bo przez jednostajność ruchu i stąpania jeden muszkuł najbardziéj mordują, gdy wszystkie grаćby powinny, u nas tak te groble prawie niwellizują, jakby do kolei żelaznéj. A coż to dopiero ta nieszczęśliwa symetrya kosztuje, te rowy koniecznie po obu stronach drogi bite, darniowane nawet tak często, gdy takowe tylko dla odcieku wód mocniejszych w potrzebnych miejscach dawać by należało. Ta okropna, bo tyle kosztująca symetrya, wiedzie także i do tych prostowań dróg, które nie tylko, że są śmieszne, jednostajnością nudne i kraj brzydzące, ale nawet na niesłychane wystawiają wydatki; bo i tyle nowéj ziemi wynagradzać trzeba obficie, i tylekroć dla trudnych ugód zjeżdżać na miejsce, co tyle czasu marnuje, a nie mało wykładów wymaga. Ileżby się to oszczędziło, gdybyśmy choć na przedłużonych nieco, bo nie tak skrupulatnie prostych drogach, po prostu w suszy letniéj na ubitym kołami gruncie starych traktów drobno tłuczony sypali granit, grubość nawet i szerokość nasypu nie wszędzie równe dawali, lecz do ruchu handlowego stósować je chcieli. Wszakże gdy handel się zwiększać zacznie, a my więcéj z biedy naszéj się wydobędziem, dość będziem mieli czasu do zwiększenia nasypu tak w szerz jak i wzwyż drogi. Ileż bym dał za to, abym w ziomków moich mógł wlać to przekonanie, że nic dla nas niema szkodliwszego jak ta wystawność i piękność dróg, gdy my ich tylko zdatnych do użycia i większéj ich liczby potrzebujem, a zapewne temi odstraszającemi i siły nasze przechodzącemi nakładami nie zachęcim nikogo. Tak by należało nie prostować, lecz uprościć, to jest symplifikować budowę pomniejszych przynajmniéj traktów, iżby przy większém jeszcze uproszczeniu rzeczy, metoda ta przez każdego na drogi boczne, czyli wicynalne, przenieść się dała. Któż wie, czyli Makadams na półtory kolei tylko sypany na bocznych drogach, i stóso-

wnie do twardości gruntu od 3 do 4 calów jedynie, nie był tymczasowie dla nas dostateczny. Wszakże i wyznaczenie praemium na budowanie dróg wicynalnych nie byłoby może bez pożytku. Z niemiłém wyznaję uczuciem, że i niektórych światłych naszych obywateli słyszałem powstających przeciw Makadamsowi, a to z powodu, że w roku 1831. droga z Pułtuska do Kowna w wielu popsuła się miejscach. Mniéj zapewne ci zacni przeciwnicy upieraliby się przy swojém zdaniu, gdyby tylko rozważyć chcieli, że w czasie podobnych wojen, a zwłaszcza na drodze, która ciągle ciężarami artylleryi i wszelkich transportów dartą była, i co chwila w posiadłość przeciwnych sobie wojsk i władz przechodziła, wszelka poprawa stała się niepodobną. Nie wiedzą przytém ci panowie, którzy w czasie budowania rzeczonéj drogi do Kowna, żadnego prawie stósunku z zawarszawskiemi nie mieli województwami, iż ówczasowy Dyrektor dróg w Polsce, wszystko co mógł czynił, aby metodę nową dyskredytować i za najgorszą wystawić. Ztąd zmienił systema Makadamsa w zakładzie drogi i psuł widocznie. Ztąd też i dziwić się nie trzeba, że gdy sam budowniczy silił się na wykazanie niedogodności metody, droga świeżo i źle zrobiona, niewyprobowana jeszcze, a już w czasie wojny na tak ostrą wystawiona próbę, w niektórych miejscach popsuć się musiała.

To, co tu rzekłem, dotąd daje się zastósować i do nowo zaprojektowanéj drogi z Gostynia do Leszna, z tym dodatkiem uwag szczególnych, że droga ta użyteczną będzie jedynie dla krobskiego i zakrobskich powiatów, w wschowskim zaś tylko dla tych włości, przez które przechodzi, a tych jest tylko kilka. Powód tego bardzo prosty, gdyż od granicy powiatu wschowskiego z strony Gostynia są tylko dwie mile do Leszna, a więc dla bocznych wsi punkt ostateczny nadto bliski. Nikt mili, ani trzech ćwierci mili po złych ubocznych drogach nadkładać nie będzie w okropnych u nas jesieniach i zimach, aby na szoseą, tak krótko trwałą, a przecież za całą stacyą opłacaną, dostawać się: przeciwnie wszystkie wsie dalsze, o 4, 6, a nawet 10 mil odległe, chętnie i dużo zboczą, aby potém całą zyskać szoseę.

Nadto by więc pono żądano po nas sąsiedzkiéj grzeczności, gdybyśmy Wschowianie dla produktów innych powiatów, wożonych do naszego portu, więcéj szkodliwą niż pomocną nam drogę ofiarami naszemi stawiali. Kto będzie użytkował z drogi, niech ją sobie stawia. Ale jak treść projektu mówi, są wsie boczne w drugiéj klassie umieszczone, które mają z rzeczonéj korzystać drogi. Mniemanie to jest, podług mnie, błędnem zupełnie, gdyż jak wyżéj rzekłem, punkt ostateczny nowéj drogi jest nadto bliski, aby dla niego tyle zbaczano; powtóre, gdy wsiom 3. klassy nowa szosea ani pomaga, ani szkodzi, bo każda z nich jako zbyt oddalona przy swoich podróżnych, a więc i dochodach propinacyjnych pozostanie, wsie drugiéj klassy zupełnie tracą na tychże korzyściach dawnych jako bliższe nowéj szosei, a przecież dla tego, że więcéj tracą, więcéj ofiar od nich projekt podany wymaga.

Powtóre, musi być jakiś błąd w dyspartycyi projektu, gdyż robczyska n. p. gmina ma podług tegoż projektu 118 mórg więcéj niż lubońska, a przecież od lubońskiéj więcéj niż od robczyskiéj wymagają dni zaprzężnych 300, a ręcznych 900. Winienem i na to uwagę zwrócić, że jeżeli n. p. wieś Lubonia w II. oddziale ma w 3ch latach dać dni

zaprzężnych 520, a ręcznych 1,560 i oprócz tego jeszcze drogi własne utrzymywać, koniecznie podupaść musi, zwłaszcza, że gospodarze téj wsi rogate tylko i to niezmierne drobne posiadają bydło. Tym sposobem z pierwszego dopiero zarodu rozwijające się błogie owoce usamowolnienia chłopów zniszczymy na długo, które przecież mimo wszystkich i niezaprzecznych korzyści szosei, stokroć dla nas są droższe. Niszczyć więc gminy tak dalece w chwili tak szeroko głoszonéj cywilizacyi, i nie tylko nie korzystać z drogi, ale jeszcze płacić za to, że się straci, nie może się nazywać ani sprawiedliwością, ani postępem. Wiem ja, iż brzmiącém słowem: *dobro ogółu*, wszystko da się najpiękniéj ubarwić, i na szlachetnych moich ziomków wszechmocnie jest działającém; przecież tutaj byłoby to nadużyciem tak czarującego wyrazu, gdy poświęceniem się dla dobra ogółu toby tylko nazywać należało, gdzie wszyscy równo tracą, i jak równo tracą, tak też przynajmniéj szlachetniejszą i piękniejszą rzeczy korzyścią podzielają się zarówno. Jak mało wreście dobro ogółu zyskałoby na nowo projektowanéj drodze, dowiódł tego dostatecznie ostatni Nr. Przewodnika, gdyż w ówczas albo dla sian nadobrzańskich trzeba było tę drogę na Osieczną i Krzywiń prowadzić, albo téż przez Pawłowice i Lubonią, dla połączenia z nią kiedyś łatwego drogi krotoszyńskiéj, która dla nas więcéj daleko korzyści obiecuje, bo wszystkich jadących do wód i na jarmarki lipskie tak z polskiego królestwa, jak i Wołynia i dalszych prowincyj do nasby sprowadziła, a raz zrobiona szosea od Kalisza na Milicz do Wrocławia wszystkich nam odciągnie. Czas nagli do zwrócenia uwagi na trakt krotoszyński, gdyż z wiarogodnych źródeł wiem to aż nadto dobrze, że już o przeprowadzeniu na Szląsk szosei kalisko-wrocławskiéj zamyślają szczerze.

Protokół o szoseach w Wschowie z dnia 5. Lipca r. b.

Na sejmiku, na dzień dzisiejszy naznaczonym, zagaił Pan Radzca ziemski rzecz o szosei leszczyńsko-gostyńskiéj, wzywając do ostatecznéj decyzyi w téj mierze, tak długo zwłoczonéj.

Zgodzono się najpierw, że szosea ta wykonaną ma być nie na sposób Makadamsa, ale z podbrukowaniem na sposób używany na szosei wschowskiéj, czyli z tak zwaną *Packlage*.

Przyjęto następnie projekt do repartycyi dni sprzężajnych i ręcznych; dostrzeżono atoli, aby komisya do tego wybrana, stósunkowo zmniejszyła lub powiększyła powinności gmin pojedyńczych: wreszcie postanowiono, że komitetowi dozwolonêm jest z entreprenerami wejść w układy o wykonanie drogi pod najtańszemi warunkami, a mianowicie ustąpić nawet dwudziestoletnich dochodów z szosei entreprenerowi, który by ją na swój koszt wystawił: z zastrzeżeniem potwierdzenia rządowego.

Przystąpiono do obioru komitetu, który się składa z następnych osób:

P. G. Potworowski, z Goli.
P. L. Mielżyński, z Pawłowic.
P. E. Osiński, z Brylewa.
P. Chłapowski, z Garzyna.
P. Storch, z Grunowa.
P. Weigelt, Burmistrz leszczyński.
P. Seiffert, Burmistrz gostyński.
P. W. Morawski.
P. Rothe, Dyrektor ekonomiczny, z Kałowa.
Szołtys May, z Krzyminiewa.

Polecono komitetowi rozpocząć swe działanie bezzwłocznie, skoro od Rządu potwierdzonym będzie.

Stany oznajmiły, że nie mogą w żadnym razie na siebie przyjąć obowiązku utrzymywania drogi szoseowéj: zobowiązały się atoli dołożyć 4,500 tal. do budowli drogi, o ile tego potrzeba będzie; a przytém zrzekły się dochodów z szosei, prosząc Rząd o przejęcie percepty i expensy na swój własny rachunek.

2. Po załatwieniu rzeczy szosei leszczyńsko-gostyńskiéj, wniósł Radzca ziemski powiatu wschowskiego o utworzenie Towarzystwa rólniczego w powiecie wschowskim.

Jednogłośnie zgodzono się na utworzenie takiego Towarzystwa i czternaście obywateli się zaraz podpisało na członków.:

PP.: E. Stablewski.
G. Potworowski.
Jarzębowski.
S. Skorzewski.
W. Morawski.
Rothe.
Grunwald.
Grzymała.
Mielęcki.
Storch.
George.
L. Mielżyński.

3. Następnie przystąpiono do wyboru urzędnika do oznaczania każdorocznego terminu rozpoczęcia i zamykania polowania: wybrano Pana Jarzębowskiego z Krzycka.

4. Radzca ziemski udzielił oświadczenie Prezesa naczelnego, że nie dozwala, aby konował powiatowy li na powiecie wschowskim ograniczonym być miał, i owszem wkłada na niego obowiązek zwiedzania powiatu krobskiego.

W skutku tego cofnęły Stany remuneracyą rokroczną 50 talarów, konowałowi powiatowemu dawaną.

5. Stany postanowiły, żeby funduszu nie przeznaczać na transport broni z magazynów do strzelnic, w których żołnierze obrony krajowéj się ćwiczą.

6. Radzca ziemski udzielił deklaracyą rządową względem postanowienia ministeryalnego z dnia 25. Marca względem prawa Stanów do dysponowania swemi funduszami nie na dłużéj, jak na lat dwa.

7. Przyznano 15 tal. nagrody zwycięzcy na wyścigach koni chłopskich, odbytych dnia 12. Maja. Zwycięzca Scheibe, gospodarz z Dąbcza, zwyciężył następnie na wyścigach w Poznaniu dnia 27. Czerwca r. b.

Sprawozdanie Wydziału literackiego w Kasynie gostyńskiém.

(Z posiedzenia d. 7. Maja 1842.)

Dnia 7. Maja b. r. odbyła się sessya Wydziału literackiego w Gostyniu, którą, prócz licznie zgromadzonych członków, kilku znakomitych gości swą obecnością zaszczycić raczyło. Z pomiędzy tych szanowny autor pisma: *O ochronach wiejskich*, za uproszeniem Wydziału literackiego udzielić raczył bliższych wiadomości o urządzonéj przez siebie ochronie w Stawiskach w podlaskiém; z uprzejmie opowiedzianych przezeń szczegółów okazała się wszelka łatwość zaprowadzenia ochron takich i w Wielkopolsce, gdybyśmy tylko urządzili jednę normalną ochronę, przy któréjby się nauczycielki do mniejszych ochronek kształciły. Instytucya ta, biorąc pod macierzystą pieczę pierwotne wychowanie biednych dziatek, które z niemożności ciągłego nad nimi dozoru rodzicielskiego bywają dotąd smutnie zaniedbywane, obiecuje tak błogi wsamym zarodzie wywierać wpływ na przyszłe pokolenia naszego ludu i szczęście całéj społeczności, iż Wydział literacki,

jakkolwiek ten przedmiot mógłby się zdawać nie należącym do niego, z wszelką przecież gorliwością usiłuje nim się zajmować, rozumiejąc, że cel tak święty a żywy byłby o stokroć ważniejszém dla naszéj moralnéj kultury dziełem, niż napełniane rozprawami akta.

Powtóre. Członek Wydziału E. B. czytał: *Rzecz o dylettantyzmie literackim*, zastósowaną do tutejszego Wydziału literackiego, w któréj dotychczasowy brak działalności rzeczonego grona przypisując jego zbyt dalekiemu zapuszczaniu się w naukowe pole, starał się okazać, iż stósownie do sfery ziemiańskiéj, w któréj się niniejsze grono zawiązało, charakter jego pracownictwa literackiego powinien tylko być *biernym*, tak jak *biernym* jest charakter Ziemian w ekonomiczno-politycznym względzie Jak *czynna* zaś strona przemysł. spływa już w zakres rólniczego życia, tak samo téż i literackie pracownictwo w téj sferze mieć powinno stronę *czynną*, lecz głównie skierowaną tylko na instrukcyą elementarną. Rozprawka ta, będąca projektem do nowego zorganizowania Wydziału, całkowicie ma być wydrukowaną w Przyjacielu ludu, jako najpopularniejszém i do niniejszego celu odpowiedniém piśmie.

Potrzecie. Tenże członek E. B. w sprawozdaniu o swoich dalszych z Górnym Szląskiem stósunkach literackich, przedłożył nowo otrzymane ztamtąd pieśni, podania gminne; i z jednéj strony oddając zasłużoną pochwałę gorliwym Górno-Szlązakom, a mianowicie P. Lompie, za uprzejme nam dostarczanie tamtejszych zabytków polskich, z drugiéj natomiast strony, na dowód niechęci, z jaką się niektórzy zapatrują na to, i że w naszych skromnych stósunkach literackich zdają się nawet obawiać zagrażającego im niby pańslawizmu, przytoczył sprawozdawca wymierzony przeciw sobie artykuł gazety lipskiéj z 7. Marca r. b. Nr. 66.

Poczwarte. Jeden z członków udzielił wiadomości o wycieczce do Gniezna, o dobyciu zwłok Dąbrówki pod dniem 25. Kwietnia, o dawnych pomnikach miasta Gniezna, o rysunku tumu podług erekcyi Jarosława, o szczątkach świątyni Lela, o siedmiu pagórkach Gniezna, i niektóre podania miejscowe, o czém późniéj umieszczone będzie sprawozdanie.

Popiąte. Była rzecz o potrzebie ogłaszania drukiem wyciągów z przywilejów miasta Środy, począwszy od Zygmunta Augusta do najnowszych czasów, a których część w Styczniu r. b. przesłaną została do Berlina, i o potrzebie zasiągnienia wiadomości o registraturze akt miejskich od roku 1505. do r. b.

Poszóste. Zwrócił Wydział uwagę na potrzebę zajęcia się spisaniem summaryuszów woluminów akt dawnych po miastach i kościołach, przy coraz mnożącém się lekce ważeniu tych ważnych zabytków przeszłości.

Posiódme. Uchwalono wezwać P. Dr. Neua, Rektora szkoły miejskiéj w Gnieźnie, aby raczył wnijść w stałą korrespondencyą z Wydziałem, i udzielić mu zechciał rysunku zamków Dybowa i Wilgrowa po Krzyżakach, zamku Lennéj Góry i zamku w Winnicy pod Gąsawem, oraz widoku kościoła w Chełmnie i chrzcielnicy w Toruniu.

Nareszcie, na zamknięcie niniejszego posiedzenia, uproszony od Wydziału P. W. R. Berwiński, deklamować raczył świeży i piękny swój utwór: *Poezyą czynu*.

O pożyczkach na dobra ziemskie z Towarzystwa kredytowego.

Nasze dzienniki, nie tylko krajowych i cudzoziemskich dzieł, dzienników, doświadczeń i t. d., których celem jest gospodarstw polepszenie, ale także ziomków

naszych rady i pomysły tyczące się tego, *czego unikać wypada, zawierać powinny!*

Pozwólcie mi, Rodacy! odezwać się do was; wołając nie na puszczy, ale wśród nas, stojąc jeszcze na téj ziemi, z któréj szybko nader usuwamy się, przedawając wioski, dobra całe!

W dziennikach rólniczych czytałem sposoby, jakiemi wydoskonalić gałęź każdą gospodarstw naszych. *Pracy szczędzić nie będziemy; ale czy bez zapasu funduszów, rzucać się do pożyczek i tym sposobem narażać się na bankructwa mamy?* Z nową Landszaftą i nowe szacunkowania zasady przyszły, jak ponęta do nowych, tak nazwanych *lekkich długów, które się stać w krótce mogą naszych mająteczków zgubą.* Zewsząd słyszę, iż ten i ów rewidować daje taxy; jednych straszy solidarność, innych bierze chęć, użyć przypożyczone listy zastawne do polepszeń, które chwalić tylko wtenczas można, kiedy przy ścisłéj rachubie okażą się być z ostrożnością połączone, nie zaś szałem stawienia naszych w rzędzie gospodarstw innych krajów, w których gwarancye, handel, fabryki bardziéj kwitną, inaczéj niż w naszym kraju są ustalone.

Ostrożność, a więc obliczenie nakładów, wierność, oszczędność w wydatkach osobistych domowych, jako téż podróżnych, ciągła praca, niech nam zawsze i wszędzie towarzyszą.

Serca nasze są dobre, gościnność wielka, pomagać biednym lubimy, — ale gdzie nas te cnoty bez ostrożności zaprowadzą, pytam waszego rozsądku? *Zginiemy do szczętu i moralne rozwinięcie, do którego dążymy, upadnie, kiedy bieda nas ogarnie!*

Winna, dnia 29. Czerwca 1842.

He. J. S.

Wypróbowane lekarstwo na mokrzenie krwią rogatego bydła.

W samym początku zjawienia się téj choroby *No. 1.* bierze się:

saletry	. . . .	4½ łóta,
na proszek startego jałowcu	.	3 łóty,
- - - drzewa słodkiego		3 -
- - - siemienia lnianego		3 -
czerwonego opium	. .	1 drachmę.

No. 2. Lecz kiedy już choroba zastarzała i grózi niebezpieczeństwem, wziąść należy:

saletry	. . . . . .	6 łótów,
theriaku	. . . .	4½ -
na proszek startego jałowcu	.	3 -
proszku z ócz raczych	. .	4½ -

Ingredyencye te gotują się w dwóch kwartach słodkiego mleka tak długo, dopóki niewygotuje się do jednéj kwarty. Odwar ten przedystylowany lub nie, po wystudzeniu wlewa się w gardło choremu bydlęciu.

Jeżeli lekarstwo pod *No. 1.* nie pomoże zaraz lub wkrótce, po 4 lub 5 godzinach daje się jeszcze powtórnie; a jeżeli i tą razą nie sprawi skutku, chwycić się trzeba recepty *No. 2.* i przepisane lekarstwo podobnie dawać jak pierwsze i tak długo powtarzać, dopóki nie ustąpi choroba. Na każdy przypadek trzeba choremu bydlęciu krew puścić.

O gipsowaniu.

Gipsowanie w porze zimowéj okazało w badeńskim przy większych doświadczeniach nader pomyślne wypadki. Okazało się przytém: że gipsowanie, wprawdzie nie na śnieg, ale w późnéj jesieni, było tam dobrze wiadome i często wużywaniu; mianowicie gipsują bardzo wiele pól młodéj koniczyny w końcu lata, a jednoroczną w Listopadzie.